

Wiersze

We trzech różnie

już wczesny ranek
zdziaczały pies
bezdomy człowiek
oraz wilk
uciekają co tchu
przed watahą psów gończych
i dobrze wyglądającymi mężczyznami
którzy od czasu do czasu
pochylają głowy
nad lśniącym metalem
swoich strzelb
nie słysząc odgłosu wystrzałów
a wschodzące słońce
czyni obraz jeszcze bardziej malowniczym
z oddali niesie się głos trąbki
ani śladu trwogi

Jerzy Oszelda

Ze zbioru „Modlitwa do drzewa”, wyd: Zielone Brygady, Kraków 1994

Gdzieś w głębi starego pnia
rodzi się oddech.
Wilgotny, pachnący grzybami.
Nabierz go w płuca, nie pytaj więcej
czemu szanuję stare drzewa.

Gdzieś w głębi starego pnia ...
Rodzi się oddech
i mój i twój
i wilcza łąka.

Piotr Stefański

Białowieża, kwiecień 1995